

LECH TRZECIAKOWSKI

WPLYW ZABORU PRUSKIEGO NA ŚWIADOMOŚĆ SPOŁECZEŃSTWA
POLSKIEGO

W siedemdziesiątą rocznicę konstytucji 3 maja książę Adam Czartoryski na posiedzeniu Towarzystwa Literacko-Historycznego w Paryżu, nawiązując do znanych wydarzeń w kraju, powiedział: „Wielkopolska nie potrzebowała zaiste zewnętrznej bodźca do rozbudzenia się w obywatelskiej pracy i patriotycznej gorliwości. Od lat wielu dzielnic ta w naszej Ojczyźnie przoduje innym na drodze legalnego dochodzenia praw swoich i rozważnego, a niezłomnego walczenia z ciemięskim żywiołem”¹.

W słowach księcia była zawarta nie tylko pochwała pracy organicznej i legalnych form walki z uciskiem pruskim oraz pośrednio wysokiego stopnia świadomości narodowej, ale równocześnie podniesienie tych wartości do rangi wzorca godnego naśladowania przez społeczeństwo polskie w zaborach rosyjskim i austriackim.

Zastanawiając się nad myślami zawartymi w przemówieniu Czartoryskiego, zadajemy sobie pytanie, czy rzeczywiście te metody postępowania w warunkach nicwoli stanowiły trwałe wkład społeczności polskiej pod panowaniem pruskim do świadomości narodu, a jeżeli tak, to czy tylko one oddziaływały na umysły rodaków.

Ziemie leżące w dorzeczu Odry i Dolnej Wisły u progu epoki rozbiorowej stanowiły specyficzne terytorium. Część z nich dawno odpadła nie tylko od państwa polskiego, ale również od etnicznego terytorium polskiego. Ludność polska zamieszkiwała Wielkopolskę, Pomorze Gdańskie, Warmię i na południowym i zachodnim kraju Prus Wschodnich oraz Śląsk. Tylko Wielkopolska od czasów najdawniejszych należała bez przerwy do państwa polskiego. Pomorze Gdańskie i Śląsk utracono w XIV w. Pomorze Gdańskie wróciło do Polski w drugiej połowie XV w., by w wyniku I rozbioru znaleźć się w granicach Prus. W rezultacie kolejnych rozbiorów Prusy zagarnęły Wielkopolskę, a następnie część Mazowsza z Warszawą. Epoka napoleońska przyniosła wolność części ziem zaboru pruskiego. Postanowieniami kongresu wiedeńskiego zachodnia i środkowa część Wielkopolski znalazła się na powrót w granicach monarchii Hohenzollernów.

Inną cechą wyróżniającą ziemie zachodnie u schyłku Pierwszej Rzeczypospolitej był rozwój ekonomiczno-społeczny tych terytoriów. Weszły one w okres kształtowania się układu kapitalistycznego. Na Górnym Śląsku, w Wielkopolsce i na Pomorzu Gdańskim powstawały liczne manufaktury. Proces ten objął zarówno przemysł ciężki, jak i sukiennictwo. Następował równocześnie proces urbanizacji. W rolnictwie zaobserwować było można coraz powszechniejsze przenoszenie chłopów z pańszczyzny na czynsze. W Wielkopolsce chłopów niepoddanych było około 25%. Stosunkowo liczne było mieszczaństwo, stanowiące około 27% mieszkańców, z dru-

¹ Mowa Xięcia A. Czartoryskiego miana na posiedzeniu Towarzystwa Literacko-Historycznego w Paryżu dnia 3go Maja 1861 roku. Paryż 1861, s. 9.

giej zaś strony niższy niż na innych ziemiach polskich był procent szlachty, który w Wielkopolsce dochodził do 3%².

Przejście polskich ziem zachodnich pod panowanie pruskie przyniosło w efekcie niekorzystne zmiany w dziedzinie gospodarczej. Dokonał się szybki proces likwidacji dobrze rozwiniętego przemysłu sukienicznego, który utracił swe tradycyjne rynki zbytu na wschodzie i poddany został wzrastającej presji konkurencyjnej ośrodków włókienniczych środkowej i zachodniej Europy. Pomorze Gdańskie i Poznańskie z dzielnic o charakterze rolniczo-przemysłowym upodobniły się do prowincji agrarnych Prus. Liczne miasta i miasteczka Poznańskiego będące ośrodkami przemysłu włókienniczego tracą swój dotychczasowy charakter zmieniając się w lokalne zaplecze rzemieślniczo-handlowe dla rozwijającego się rolnictwa.

Kolejna cecha charakterystyczna to polityka państwa zaborczego. Dążenie do jak najszybszej integracji w ramach monarchii Hohenzollernów prowadzone było dwoma metodami: prób wynarodowienia ludności polskiej i ożywionej akcji kolonizacyjnej. Okresy złagodzenia tego kursu były stosunkowo bardzo krótkie. Pamiętać również trzeba, że polityka germanizacyjna prowadzona była przez państwo, które w drugiej połowie XIX w. wyrosło na mocarstwo światowe, o ogromnych możliwościach materialnych i silnym potencjale ludzkim, gdy tymczasem dwa pozostałe państwa zaborcze wiele utraciły ze swej dawnej pierwszorzędnej pozycji. Istotnym czynnikiem był również fakt, że polskie ziemie zachodnie znalazły się w granicach jednego z najbardziej rozwiniętych pod względem ekonomicznym organizmów państwowych.

W wyniku polityki germanizacyjnej do lat siedemdziesiątych XIX w. systematycznie rosła liczba przybyłej tu ludności niemieckiej, aby osiągnąć w efekcie niewielką przewagę liczebną i znaczną materialną. Napływowa ludność niemiecka to w swej większości junkrzy, mieszczaństwo i zamożniejsi chłopci. Polacy zachowali większość w Wielkopolsce i na Górnym Śląsku. Dopiero po 1870 r. w związku z nierównomiernym rozwojem Rzeszy wilhelmowskiej nastąpił odpływ ludności ze wschodu na zachód, w popularnie zwanym *Ostflucht*. Większość emigrujących z zaboru pruskiego stanowili Niemcy. W rezultacie tego procesu następowała stopniowa repolonizacja głównie ośrodków miejskich, w których Niemcy zyskali w pierwszej połowie XIX w. wyraźną przewagę.

W rezultacie intensywnych wysiłków państwa zaborczego, zmierzających do zahamowania tego procesu, w liczbach procentowych społeczność niemiecka poniosła nieznaczny tylko uszczerbek.

Wpływ na świadomość społeczeństwa polskiego zaboru pruskiego zaobserwować można na dwóch płaszczyznach: 1. Oddziaływania na ludność polską pod zaborem pruskim, oraz 2. przez wpływ wydarzeń na ziemiach zachodnich na świadomość całego narodu.

Na terytoriach zaboru pruskiego najwcześniej przeprowadzono uwłaszczenie chłopów. Ziemią nadzielono chłopów zamożniejszych. Zlikwidowano również analfabetyzm, wprowadzając w roku 1825 powszechne nauczanie. Z drugiej jednak strony mimo usilnych zabiegów władze pruskie nie wydały zezwolenia na powołanie uniwersytetu w Poznaniu.

Przemiany typu kapitalistycznego, które następowały na polskich ziemiach zachodnich już od XVIII w., wpłynęły na szybsze rozwinięcie się takich cech, jak pracowitość, punktualność, oszczędność, umiejętność nowoczesnego gospodarowania. Nie było rzeczą przypadku, iż właśnie w zaborze pruskim najwcześniej rozwinęły się prace organiczne, mające przyspieszyć rozwój stosunków kapitalistycznych. Sta-

² J. Topolski, *Spółeczeństwo wielkopolskie w XVIII w. Konflikty społeczne. Elementy kultury materialnej* [w:] *Dzieje Wielkopolski*, t. I. Pod redakcją J. Topolskiego. Poznań 1969, s. 845, 853.

nowić miały one zarazem skuteczny oręż przeciwko germanizacji i dominacji ekonomicznej żywiu niemieckiego. Przywódca obozu organiczników wielkopolskich, Karol Marcinkowski, w liście do przyjaciół pisał: „Oświata i praca, użyteczne towarzystwu ludzkiemu, oto są środki do utorowania potrzebnego gościńca”³, a publicysta Jan Koźmian na łamach konserwatywnego „Przeglądu Poznańskiego” w 1848 r. jako pierwszy użył określenia „roboty organiczne”. „Roboty organiczne” nie pozostawały jedynie w sferze dyskusji. Inicjatywy podjęte przez działaczy zaboru pruskiego wydały obfite plony. Powstały liczne stowarzyszenia oświatowo-ekonomiczne, np. w 1835 r. Kasyno Gostyńskie.

W 1841 r. zawiązało się Towarzystwo Naukowej Pomocy, będące przykładem mecenatu społecznego, spieszące z pomocą materialną ubogiej, a zdolnej młodzieży. Dzięki temu towarzystwu wyraźnie wzrosła liczebność inteligencji polskiej. Wzniesiono Bazar w Poznaniu jako centrum polskiego życia gospodarczego i towarzyskiego. W 1848 r. po upadku powstania poznańskiego powstała Liga Polska, stawiająca sobie za cel „legalnymi i jawnymi środkami ku dźwiganju narodowości i w ogóle sprawy polskiej”. Notabene ziemiańskim inicjatorom Ligi Polskiej nieobce były określone cele społeczne. Pod wpływem burzliwych wydarzeń Wiosny Ludów usilnie dążono do utrzymania wpływów ziemiaństwa i odciążenia szerokich rzesz społeczeństwa od hasań rewolucyjnych. Antidotum na nie miał być solidaryzm narodowy. Liga Polska swym zasięgiem objęła Poznańskie i Prusy Zachodnie. Skupiła w swych szeregach prawie 37 000 członków, rekrutujących się ze wszystkich warstw społecznych. Mimo że represje zaborcy doprowadziły do jej upadku, prace organiczne zyskały powszechną prawie akceptację.

Kolejne wysiłki organizacyjne padały więc na podatny grunt. Szybko rosła liczba polskich stowarzyszeń różnego typu: ekonomicznych, jak spółdzielnie pożyczkowe, banki parcelacyjne, kółka rolnicze, czy oświatowo-kulturalnych, jak towarzystwa przemysłowe, Towarzystwo Oświaty Ludowej, a później Towarzystwo Czytelni Ludowych, Sokół. Część z nich objęła swym zasięgiem nie tylko ziemie zaboru pruskiego, ale i polskie wychodźstwo w głębi Rzeszy. Tak silnie rozwinięte formy organizacyjne wielokrotnie stawiane były przez Niemców jako wzór, miały ogromny wpływ na świadomość społeczeństwa przynosząc wyraźne korzyści materialne, jak i duchowe. Przejawiały się one w podnoszeniu nie tylko wiedzy fachowej, ale również ogólnej, w tym doskonalenie się w języku ojczystym i dziejach narodu, czego nie zapewniał coraz bardziej niemczony system oświaty, wpajały przekonanie o skuteczności wspólnego wysiłku, przyczyniały się do pogłębienia uczuć patriotycznych. Polski system organizacyjny stanowił najskuteczniejszy oręż przeciwko wynarodowieniu. Sukcesy odnoszone na tym polu wyzwały z poczucia kompleksu niższości w stosunku do władz zaborczych i przybyłej tu ludności niemieckiej oraz dawały poczucie własnej wartości.

Do legalnych form obrony należały także powszechnie organizowane uroczystości z okazji rocznic narodowych. Jak wielkie miały one znaczenie, najlepiej świadczą o tym słowa wysokiego urzędnika pruskiego, prezesa regencji bydgoskiej, relacjonującego przebieg obchodów z okazji dwusetnej rocznicy odsieczy wiedeńskiej: „Nigdy żywa wewnętrzna jedność ludności wszystkich krain, które kiedyś należały do polskiej korony, nie stała tak wyraźnie przed oczyma każdego Polaka, jak właśnie teraz”⁴.

Odwrotne efekty do zamierzonych przynosiła polityka germanizacyjna. Poczucie zagrożenia takich wartości, jak język ojczysty, tradycja, a nawet warunków egzystencji, a w okresie *Kulturkampf* u ograniczenia odbywania praktyk religij-

³ Cytowane za W. Jakóbczyk, *Doktor Marcin*. Poznań 1946, s. 97.

⁴ Cytowane za L. Trzeciakowski, *Kulturkampf w zaborze pruskim*. Poznań 1970, s. 238.

nych przyczyniały się walcie do pogłębiania z jednej strony wrogości do państwa zaborczego, z drugiej zaś poczucia odrębności narodowej.

Dominacja legalnych form obrony nie oznaczała, by Polacy w zaborze pruskim nie chwyтали za broń przeciwko zaborcom. Miało to miejsce w czasie insurekcji kościuszkowskiej, jak i w 1806 r. Liczny udział w powstaniach listopadowym i styczniowym świadczył dobitnie o więzach łączących Wielkopolan, Pomorzan i Ślązaków z rodakami powstającymi przeciwko caratowi. W latach czterdziestych XIX w. Wielkopolska była centrum ruchów spiskowych, a powstanie poznańskie 1848 r. było najbardziej ludowym ze wszystkich powstań epoki walk narodowo-wyzwoleńczych. U zarania II Rzeczypospolitej powstania wielkopolskie i śląskie miały poważny wpływ na ukształtowanie się zachodnich granic odrodzonej Polski.

Splot dwóch czynników: rozwój stosunków typu kapitalistycznego, a z nim związany proces kształtowania się nowoczesnego społeczeństwa oraz niebezpieczeństwo zewnętrzne, przyczynił się do wcześniejszego niż na innych ziemiach powstania nowoczesnego społeczeństwa, konflikty klasowe, które za sobą niósł kapitalizm, nie rysowały się tak ostro, często schodziły one na drugi plan w obliczu zagrożenia narodowego.

Widoczny był stopniowy awans społeczny chłopstwa i mieszczaństwa, jak i zmiany w mentalności poszczególnych warstw społecznych. Zamożne i średniorolne chłopstwo, o silnie rozwiniętym poczuciu własnej godności, w pełni uznawało przewodnictwo ziemiaństwa. Skupione w kółkach rolniczych, które w początkach XX wieku liczyły w Wielkopolsce i Pomorzu Gdańskim około 25 tysięcy członków, akceptowało patronów wywodzących się ze sfer ziemiańskich. Stanęło nawet w obronie patrona kółek Maksymiliana Jackowskiego, gdy w 1893 r. fronda mieszczańska wystąpiła przeciwko niemu. Przez dziesiątki lat nie kwestionowano hegemonii ziemiaństwa w polskich kołach poselskich do sejmku pruskiego i parlamentu Rzeszy, mimo że tolerowało ono u swego boku wyłącznie inteligencję duchowną i świecką. Nawet przywódca ruchu mieszczańskiego, Roman Szymański, domagał się jedynie współdziałania drobnej burżuazji w kierowaniu społeczeństwem, a zdobycie jednego czy drugiego mandatu w kole poselskim dla reprezentanta mieszczaństwa było przez lata nieosiągalnym marzeniem. Minęło prawie ćwierć wieku od pierwszych wystąpień Szymańskiego, gdy w 1893 r. przedstawiciel ruchu mieszczańskiego zasiadł w sejmie pruskim. Dopiero narodowa demokracja zdołała złamać hegemonię ziemiaństwa. Notabene część ziemiaństwa, tzw. postępowca szlachta, udzieliła poparcia endecji.

Wpływy klasowego ruchu robotniczego były stosunkowo słabe. Nawet na Górnym Śląsku ani Polskiej Partii Socjalistycznej, ani niemieckiej socjaldemokracji nie udało się zdobyć mandatu poselskiego. Mimo że brak było spektakularnych sukcesów, pozycja ruchu robotniczego na mapie politycznej zaboru pruskiego stale umacniała się, aczkolwiek trudno było mówić o widoczniejszym osłabieniu wpływów klas posiadających.

Ziemiaństwo polskie zaboru pruskiego pod wpływem wielkich reform agrarnych przyjmowało inną postawę wobec pozostałych klas i warstw społecznych, niż miało to miejsce w Królestwie czy Galicji. Było to z jednej strony efektem emancypacji ekonomicznej chłopstwa i wzrostu oświaty, z drugiej zaś strony haseł organicznikowskich, które znajdowały wśród ziemiaństwa licznych zwolenników. Wielcy właściciele ziemscy po nieudanych i nieśmiałych próbach storpedowania ustaw uwłaszczeniowych umiejętnie przystosowali się do zmienionych warunków. Nie wypuszczając z ręki rządu dusz, brali pod uwagę awans społeczny innych warstw. Wyrazem tego był udział przedstawicieli mieszczaństwa, inteligencji, a nawet chłopstwa w ruchu politycznym. W latach czterdziestych inteligencja poznańska odgrywała bardzo ważną rolę w ruchu narodowowyzwoleńczym i pracach organicznych. Głośny filozof Karol Libelt i historyk Jędrzej Moraczewski byli przecież

przywódcami tajnego Komitetu Poznańskiego, księgarz i wydawca Walenty Stefański kierował jedną z najbardziej radykalnych organizacji spiskowych: Związkiem Plebejuszy, a lekarz Karol Marcinkowski był nie kwestionowanym leaderem organiczników. W obu obozach licznie reprezentowane było ziemiaństwo. Gdy wybuchła Wiosna Ludów, a Polacy powołali Komitet Narodowy, obok właścicieli dóbr ziemskich znaleźli się nie tylko przedstawiciele rzemiosła czy inteligencji, ale również chłopci. Podobnie w skład delegacji, która pod przewodnictwem arcybiskupa Leona Przyłuskiego udała się do Berlina dla rozmów z królem, weszli: chłop i dwóch reprezentantów inteligencji.

Solidaryzm narodowy, umiejętnie propagowany w teorii i praktyce, silnie zakorzenił się w mentalności społeczeństwa. „Naród cały to jest jedna rodzina. P. Bóg błogosławi takiej rodzinie, w której panuje jedność i zgoda, i narodowi dobrze się wiedzie, jeżeli wszystkie stany, czy to pan, czy mieszczanin, czy kmiotek, jeden mają cel, tj. miłość ojczyzny”⁵, pisał w 1849 r. przeznaczony dla chłopstwa „Wielkopolanin”.

Społeczeństwo zaboru pruskiego cechował wysoki poziom świadomości narodowej. Już w połowie XIX w. znaczna część ludności polskiej w Wielkim Księstwie Poznańskim i Prusach Zachodnich znajdowała się na szczyblu subiektywnego poczucia odrębności narodowej, czyli nie tylko zrozumienia różnic takich, jak język czy zwyczaje dzielących ich od Niemców, ale gotowości wystąpienia w obronie tych wartości. Proces ten systematycznie narastał, obejmując nie tylko coraz liczniejsze warstwy społeczeństwa polskiego, ale również i obszary zamieszkałe przez ludność polską uważaną za zgermanizowaną.

Rozliczne są dowody wzrostu świadomości narodowej. W 1848 r. armia powstańcza w Wielkim Księstwie Poznańskim składała się przede wszystkim z ochotników chłopów i przedstawicieli ubogiej ludności miejskiej. W żadnej polskiej armii powstańczej w XX w. wolontariusze chłopscy i plebejcy nie stanowili tak dużego procentu. Interesującym materiałem dostarczającym nam również wyniki wyborów do ciał ustawodawczych, a szczególnie do parlamentu Rzeszy, gdzie głosowanie odbywało się na zasadach demokratycznych. Do 1907 r. rosła liczba głosów oddawanych na posłów polskich. W 1912 r. obóz polski zanotował nieznaczny spadek liczby głosujących na jego kandydatów. Nie było to jednak wyrazem osłabienia świadomości narodowej, ale rozczarowaniem spowodowanym postawą posłów polskich, którzy m. in. opowiedzieli się w 1909 r. za reformą finansową opartą na podatkach pośrednich; spowodowało to wyraźny wzrost cen na artykuły pierwszej potrzeby.

Wydarzeniem o dużym znaczeniu były na początku XX w. sukcesy wyborcze obozu polskiego na Górnym Śląsku. Przez dziesiątki bowiem lat posłowie polscy pochodzili wyłącznie z Wielkopolski i Prus Zachodnich.

Innym dowodem wzrostu świadomości narodowej był rozwój prasy polskiej. Początkowo prasa w języku polskim miała charakter na wpół urzędowy, np. „Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego”. Lata czterdzieste przyniosły bujny rozwój czasopiśmiennictwa społeczno-kulturalnego. W latach Wiosny Ludów powstały pierwsze niezależne polskie dzienniki. Najbujniejszy rozwój prasy polskiej przypadł na przełom XIX i XX w. Obok pism takich, jak „Dziennik Poznański”, „Kurier Poznański”, „Górnośląszak”, „Katolik”, „Gazeta Grudziądzka”, „Gazeta Toruńska”, ukazywały się dziesiątki dzienników o mniejszym lub większym zasięgu. Docierały one do setek tysięcy czytelników. Dowodem wzrostu poczucia narodowego były także losy wydawanych przez władze pruskie pism dla ludności polskiej. W okresie Wiosny Ludów podjęły one próbę drukowania czasopism utrzymywanych w tonie ultra-loyalnym. Jest rzeczą charakterystyczną, że tak w Wielkopolsce, jak również na

⁵ Cyt. za *Wielkopolska (1815-1850). Wybór źródeł*. Opracował W. Jakóbczyk. Wrocław 1952, s. 133.

Śląsku Opolskim nie znalazły one licznych odbiorców i wkrótce upadły. Władze uznały swą porażkę i wycofały się z całego przedsięwzięcia. Nieco inaczej miała się rzecz na Mazurach, gdzie jeszcze na początku XX w. podjęto kolejną próbę oddziaływania na tamtejszą ludność przez „Pruskiego Przyjaciela Ludu”.

Wydarzeniami, które świadczyły o zaawansowanym poczuciu odrębności narodowej, były przede wszystkim radykalne metody walki z zaborcą. Obok ruchu narodowo-wyzwoleńczego należały do nich strajki szkolne, które swym zasięgiem objęły nie tylko Wielkie Księstwo Poznańskie i Prusy Zachodnie, ale również kilka powiatów na Śląsku Opolskim, powiat łęborski w regencji koszalińskiej oraz Gietrzywałd na Mazurach. Wzięło w nim udział około 80 tysięcy dzieci. O wpływie tych wydarzeń na świadomość społeczeństwa pisała „Gazeta Toruńska”: „Dzieci, które prawo mówienia językiem ojczystym przypłaciły karą, zachowają pamięć niezatartą o tym wydarzeniu. To pokolenie nie podda się pruskim wpływom”⁶. Jest rzeczą charakterystyczną, że właśnie to pokolenie stanowiło znaczny odsetek powstańców, którzy w latach 1918-1921 walczyli w Wielkopolsce i na Górnym Śląsku o kształt odradzającego się państwa polskiego.

Sprawy, które rozgrywały się pod pruskim panowaniem, miały także poważny wpływ na świadomość społeczeństwa polskiego w innych zaborach, a także żyjącego na emigracji.

W pierwszej połowie XIX w. w Polsce w zasadzie funkcjonowały dwa wzorce działania. Najpopularniejszy był młody patriota spiskowiec, powstaniec walczący z bronią w rękę przeciwko zaborcom. Bohaterskie czyny bojowników o wolność znajdowały licznych naśladowców. Mickiewicz i Słowacki na ich kanwie stworzyli postacie-symbole: Konrada-Gustawa czy Kordiana. Drugim wzorcem, daleko mniej w owych czasach popularnym, był działacz organicznik, stroniący od prac podziemnych, aktywny na polu gospodarczym i oświatowym. Nie symbolizował go bohater głośnych utworów poetyckich, ale praktyk w codziennym wieloletnim trudzie realizujący swe ideały. Był nim Karol Marcinkowski, wybitny lekarz, społecznik, dawny uczestnik powstania listopadowego, kawaler Krzyża Virtuti Militari. Za życia był otoczony zwolennikami programu pracy organicznej, ale również jej zdecydowanymi przeciwnikami. Gdy umarł, w 1846 r., Bronisław Trentowski pisał do Zygmunta Krasińskiego: „Był w Polsce duch wielki — Marcinkowski. To nie radykalny, ale liberalny nasz O’Connell. W skromniejszym i cichszym zawodzie działał, ale czynił więcej od irlandzkiego”⁷. Wkrótce Marcinkowski znalazł wyznawcę poza granicami zaboru pruskiego w osobie Edwarda Jurgensa, przywódcy organiczników warszawskich. Jurgens starał się we wszystkim naśladować zmarłego przed kilkunastu laty Doktora Marcina, jak popularnie nazywano Karola Marcinkowskiego. Również na emigracji w kręgach Hotelu Lambert praca organiczna, po zawodach, jakie przyniosły rok 1848 i wojna krymska, była propagowana jako właściwa postawa w warunkach, kiedy nadzieje na odzyskanie niepodległości odsunęły się w nieokreśloną, a daleką przyszłość, a Wielkopolska, gdzie najwcześniej zyskała ona sobie licznych wyznawców, była przytaczana jako przykład.

Niezwykle ważnym zjawiskiem był rozwój świadomości narodowej wśród tych grup ludności polskiej, które uważano za zgermanizowane lub narodowo obojętne. Już Wiosna Ludów i związany z nią ruch narodowy na Śląsku wzmógł zainteresowanie w innych zaborach położeniem ludności polskiej na tym terytorium. W Krakowie i Lwowie zbierano książki dla współrodaków żyjących na Śląsku. Wychożąca od 1851 r. „Gwiazdka Cieszyńska” coraz obficiej drukowała artykuły o Śląsku Opolskim. W 1879 r., gdy Górny Śląsk ogarnęła klęska głodowa, dary popłynęły

⁶ Cyt. za A. Bukowski, *Strajk szkolny na Pomorzu Gdańskim w latach 1906-1907*. „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza” t. III, 1957, z. 1, s. 92.

⁷ Cyt. za Jakóbczyk, *Doktor Marcin*, s. 182.

z całej Polski. Ostatecznie w początkach XX w. minęła epoka izolacjonizmu Śląska, dzięki wpływowi, które na tym terenie zdobyły Polska Partia Socjalistyczna zaboru pruskiego oraz Narodowa Demokracja. Śląsk na mapie politycznej kraju znalazł się w orbicie ogólnokrajowego życia politycznego. Również wydarzenia rozgrywające się na Kaszubach zwróciły uwagę społeczeństwa polskiego na ten region. Pierwszym sygnałem była twórczość Floriana Ceynowy, która zapoczątkowała dyskusję na temat istoty kaszubszczyzny. Dotyczyła ona pochodzenia Kaszubów. Kolejnym etapem była działalność pisarska Jana Hieronima Derdowskiego, który nie tylko drukował swe utwory w Toruniu, ale również na łamach lwowskiego „Przeglądu Polskiego”. Akcentował on polskość Kaszubów. Wokół tego problemu roztoczyła się szeroka dyskusja, daleko wykraczająca poza granice zaboru pruskiego. Jedni, jak Stefan Ramułt, stali na gruncie odrębności Kaszubów, inni, jak Jan Karłowicz, Jan Ignacy Baudouin de Courtenay i Kazimierz Nitsch, w sposób jednoznaczny uznali mowę kaszubską jako narzecze języka polskiego. W Warszawie i Lwowie ukazywały się coraz liczniejsze publikacje naukowe i popularnonaukowe, poświęcone tej sprawie. Torujący sobie z trudem drogę ruch polski na Mazurach nie budził szerszego zainteresowania opinii publicznej w całym kraju.

Na poglądy całego społeczeństwa polskiego bardzo wyraźny był wpływ polityki Prus wobec ludności polskiej i jej opór przeciwko germanizacji. Już w pierwszej połowie XIX w. w ideologii Towarzystwa Demokratycznego Polskiego pojawiły się wyraźne akcenty antypruskie, przy równoczesnym silnym akcentowaniu różnicy między państwem Hohenzollernów a narodem niemieckim. „Austria i Prusy poświęciły Polskę. Cóż narodowi niemieckiemu do pruskiej i austriackiej zbrodni? Austria i Prusy to pstre, różnobarwne zlepiki, to potwory polityczne równie ciężkie i nienawistne narodowi niemieckiemu, jako i nam samym. Jarzmo pruskie zarówno gniecie i kaleczy poznańskich, żmudzkich i szląskich Polaków, jako i Niemców nadreńskich i saskich”⁸, głosił „Demokrata Polski” w 1849 r.

Minęło niespełna dwadzieścia lat, a wydarzenia na arenie międzynarodowej, jak również rozgrywane się w zaborze pruskim wysunęły stosunek do tych zjawisk na czoło dyskusji politycznych. Powstanie Związku Północnoniemieckiego, a następnie Rzeszy wilhelmowskiej unaocznili wszystkim pierwszoplanową pozycję Prus-Niemiec nie tylko wśród państw zaborczych, ale całego kontynentu. Wobec nasilającej się polityki germanizacyjnej oraz zaciętej walki Polaków pod pruskim panowaniem o utrzymanie odrębności narodowej ugrupowania polityczne tak w zaborach rosyjskim, austriackim, jak i na emigracji nie mogło przejść obojętnie.

Stopniowo u różnych ugrupowań polskich konserwatystów zaboru rosyjskiego, działaczy Hotelu Lambert, pozytywistów warszawskich, a nawet stańczyków Prusy-Niemcy rysować się zaczęły jako najniebezpieczniejszy zaborca. Książę Władysław Czartoryski, przemawiając w 1867 r., powiedział: „Prusy panujące nad zjednoczonymi Niemcami, wyciągające już rękę do austriackich współbraci, żelaznym ramieniem otoczyły nas dokoła, a oddzielając nieprzebytym murem od zachodu, spokojnie, pospołu z Moskwą i już bez przesady zabrałyby się do ostatecznej nad nami zagłady. Wielkopolska i Prusy Zachodnie, które dotąd niosły na sobie tylko ciężar pruskiej monarchii, wówczas już nacisk całej, germanizacyjnym fanatyzmem przejętej masy niemieckiej wytrzymać by musiały; a jaki los czekałby Galicję, po którą już tak wyraźnie sięga Moskwa, któreż serce polskie ze zgrozą nie odgadnie?”⁹.

Wielce charakterystyczną ewolucję przeszedł ruch narodowo-demokratyczny: od poglądów antyrosyjskich do zdecydowanie antyniemieckich. Już w 1899 r., kiedy jeszcze poglądy prorosyjskie nie dawały tak znać o sobie, czołowy działacz Ligi

⁸ *Towarzystwo Demokratyczne Polskie. Dokumenty i pisma*. Wyboru dokonał i wstępem zaopatrzył B. Baczek. Warszawa 1954, s. 322.

⁹ Cyt. za J. Feldman, *Bismarck a Polska*. Warszawa 1966, s. 262.

Jan Popławski oświadczył, że nie miałby nic przeciwko ewentualnemu włączeniu zaboru pruskiego do państwa rosyjskiego. Cztery lata później „Przegląd Wszechpolski” kontynuując tę myśl pisał już otwarcie: „Wiemy to dobrze, że interesy Prusaków nad Wartą, nad dolnym brzegiem Wisły i na pobrzeżu bałtyckim nie pozwalają im ustać w walce z nami, że zatem dążenia do eksterminacji tymi lub innymi środkami będzie trwało dopóty, dopóki ziemie te do Prus będą należały i dopóki będzie w nich biło tętno życia polskiego. Dlatego nie możemy powiedzieć, czy w pewnych warunkach nie uznalibyśmy za korzystne przejście tych ziem pod panowanie rosyjskie”¹⁰.

Akcentowanie niebezpieczeństwa niemieckiego stanie się jednym z głównych argumentów przemawiających za orientacją prorosyjską. Silnie podkreślał to stanowisko Roman Dmowski pisząc w programowym dziele *Niemcy, Rosja i kwestia polska*: „jakkolwiek Prusy posiadają najmniejszą część dawnej historycznej Polski, żadne państwo nie ma tyle powodów czuwać nad kwestią polską jako całością i przeszkadzać wytworzeniu takich warunków, w których poważniejsza część narodu polskiego mogłaby pomyślnie się rozwijać”¹¹.

W coraz bardziej kłopotliwej sytuacji znajdowali się zwolennicy orientacji na Austrię-Węgry i sprzymierzone z nimi Niemcy. Stańczycy dokonywali niezwykłej ekwilibrystyki manewrując między nastrojami społeczeństwa polskiego, obserwującego narastanie kursu germanizacyjnego, a swymi koncepcjami politycznymi. Z jednej strony godzili się ze *status quo* w zaborze pruskim, z drugiej uważali za konieczną walkę rodaków pod berłem Hohenzollernów o utrzymanie odrębności narodowej¹².

W polskim ruchu robotniczym stosunek do Niemiec i dalszych losów zaboru pruskiego zajmował wiele uwagi. Obserwować było można i tu wyraźną ewolucję. Bolesław Limanowski w latach siedemdziesiątych myślał o powrocie na ziemie utracone na zachodzie przed pierwszym rozbiorem. Dla PPS sprawa rysowała się inaczej. Wychodzono z założenia, że ewentualne zwycięstwo Rosji przyniosłoby zahamowanie postępu. Licząc w przyszłości na zmianę systemu władzy w Rzeszy, spodziewano się dojść do porozumienia z nowymi siłami politycznymi, wierzono w możliwość rewolucji w Niemczech. Z tym wydarzeniem wiązano nadzieję na ewentualne odzyskanie niepodległości. Na razie jednak stawiano na autonomię w ramach państwa niemieckiego. Porozumienie z Niemcami traktowano jednak jako tymczasowe¹³. SDKPiL, stawiające na ogólną rewolucję, zdecydowanie odcinało się od obu orientacji. Podejmowało równocześnie zdecydowaną krytykę polityki germanizacyjnej.

Przemiany w postawach poszczególnych ugrupowań politycznych następowały w sytuacji gdy społeczeństwo polskie zaborów rosyjskiego i austriackiego raz po raz wstrząsane było wiadomościami płynącymi z Poznańskiego, Pomorza i Śląska. Pierwsze lata XX w. to okres kolejnych ciosów, które spadły na ludność polską pod pruskim panowaniem. Polacy w pozostałych zaborach reagowali z całą ostrością, manifestując swoją solidarność z rodakami. Przeciwko katowaniu dzieci polskich we Wrześni, ustawie wyłączeniowej i ustawie ograniczającej używanie języka polskiego w życiu publicznym podniosły falę protestów. Manifestowano przed konsulatami niemieckimi we Lwowie i Warszawie. Dochodziło do starć z policją. Odbływały się wiece. Na jednym z nich: w 1907 r. w Krakowie, Ignacy Da-

¹⁰ Cyt. za W. Wrześniński, *Niemcy w polskiej myśli politycznej 1864-1914. Główne nurty* [w:] *Polska i jej sąsiedzi*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1975, s. 104.

¹¹ Cyt. za A. Micewski, *Roman Dmowski*. Warszawa 1971, s. 152.

¹² Wrześniński, op. cit., s. 108.

¹³ Ibidem, s. 94, 95, 112.

szyński mówił: „równocześnie w sejmie pruskim i parlamencie rząd wniósł dwie ustawy, godzące w naszą pierś — jedna nadaje rządowi prawa wykupna każdego kawałka ziemi polskiej — druga powiada, że tylko za wyjątkowym pozwoleniem rządu można będzie na zgromadzeniach przemawiać w języku polskim. Ustawa pierwsza ma zrobić naród nasz bezbronnym, druga chce uczynić go niemym”¹⁴. Nawet posłowie polscy w austriackiej Radzie Państwa wystąpili ze stosowną interpelacją, zyskując poparcie większości deputowanych. Wspaniałą manifestacją uczuć Polaków były uroczystości krakowskie z okazji 500-lecia bitwy grunwaldzkiej.

Sukcesy społeczeństwa polskiego w walce z germanizacją budziły nie tylko powszechną uwagę, ale i poczucie dumy narodowej. Przecież stosunkowo niewielka mniejszość licząca około 3 500 000 osób stawiała skutecznie opór aparatowi najpotężniejszego państwa europejskiego i wspieranego przez rosnące zastępy nacjonalistów niemieckich. W tej kwestii panowała w społeczeństwie polskim pod zaborami rosyjskim i austriackim prawie całkowita jednomyślność.

Autor dzieła *Historia polityki narodowościowej rządu pruskiego wobec Polaków*, profesor Uniwersytetu Lwowskiego i poseł do Rady Państwa, Józef Buzek we wstępie do swej fundamentalnej pracy pisał w 1908 r.: „Otóż doświadczenia, zebrane przez rodaków walczących o utrzymanie narodowości polskiej na kresach zachodnich w zaborze pruskim, mogą służyć i gdzie indziej za cenną wskazówkę, a przykład ofiarnej i owocnej ich walki może zagrzać i rodaków w innych dzielnicach do podobnie usilnej pracy na niwie narodowej [...] Cieszy mnie jako Polaka, iż wyniki tego badania naukowego są tego rodzaju, iż mogą wlać w serca wszystkich rodaków wiarę w skuteczność wielkiego hasła angielskiego myśliciela Carlyla: »Pracować a nie rozpaczać«”¹⁵.

Za przykład podawali rodaków żyjących pod pruskim zaborem również działacze polityczni i to różnych odcieni, np. Roman Dmowski czy Julian Marchlewski.

Wydarzenia rozgrywające się na ziemiach zachodnich wpływały inspirująco na ludzi pióra i sztuki. Wielcy poeci romantyzmu tematykę niemiecką poruszali obficie w kontekście walk Litwinów z Zakonem Krzyżackim. Miało to duży wpływ na kształtowanie się stereotypu Niemca, ale nie było związane bezpośrednio z zaborami pruskimi. W *Panu Tadeuszu* znajdujemy nieco niechętnych uwag o Prusakach, o sytuacji w Wielkopolsce po zwycięstwach Napoleona nad armią pruską.

Większe zainteresowanie aktualiami wielkopolskimi przejawiał Juliusz Słowacki. Egzaltowanej naturze poety, twórcy *Kordiana*, trudno było pogodzić się z przesadnym jego zdaniem praktycyzmem i kunktatorstwem spiskowców poznańskich lat czterdziestych. Im też poświęcił zjadliwy wiersz *Vivat Poznańczanie*. Czytamy w nim:

Potrzeba pierwiej mospanie,
Obliczyć wielu nas stanie
I na koniach, i bez koni.
I trzeba zakupić broni,
I haj! vivat Poznańczanie!

Wkrótce poeta przybył do Poznania, by przeżyć tu gorące dni kwietnia i początków maja 1848 r., kiedy decydowały się losy powstania. Chwile te upamiętnił, nie w utworze powszechnie dostępnym, a w listach pisanych do matki i francuskiego przyjaciela. Zawierały one słowa krytyki w stosunku do szlachty „chcącej pokoju za wszelką cenę” oraz uwielbienia i entuzjazmu dla ludu wielkopolskiego,

¹⁴ Cyt. za M. Pirko, *Niemiecka polityka wyłączeniowa na ziemiach polskich w l. 1907-1908*, s. 202.

¹⁵ J. Buzek, *Historia polityki narodowościowej rządu pruskiego wobec Polaków*. Lwów 1909, s. VI.

który „przewyższa towarzyszków Leonidasa i zawstydza żółtodziobów-szlachciców, chcących mu rozkazywać”¹⁶.

Od tych chwil upływie kilka dziesięcioleci, gdy u schyłku XIX wieku nastąpi gwałtowny wzrost zainteresowania ludzi pióra tematyką zaboru pruskiego. W latach osiemdziesiątych ukazują się kilka znaczących utworów. Henryk Sienkiewicz pisze *Bartka Zwycięzcę* (1882), przejmującą opowieść o chłopie polskim, dzielnym żołnierzu pruskim, którego niszczy machina państwa zaborczego.

Pierwszym, którego zainspirowały zmagania o ziemię w zaborze pruskim, był Zygmunt Miłkowski ps. Tomasz Teodor Jeż, niestrudzony bojownik o niepodległość Ojczyzny. On, piewieca walki zbrojnej z obcym uciskiem, oddaje hołd cichej, nieefektownej, codziennej walce o każdą piędź polskiej ziemi. Jednym z bohaterów drukowanej w 1884 r. na łamach warszawskiego „Wędrowca” powieści *Szlachecka dyplomacja* jest Piotr Ostróżko, Wielkopoleńczyk, człowiek czynu, który do wszystkiego dochodził ciężką pracą, uzyskał doktorat, a następnie kupił gospodarstwo. Wraz ze swą żoną, pochodzącą z rodziny arystokratycznej staje się liderem okolicznych chłopów. Na ostatniej kartce powieści czytamy: „Żyją państwo Ostróżkostwo. Tym ostatnim powodzi się dobrze, bardzo dobrze, tak dalece dobrze, że do zadowolenia, jakie pod strzechą ich panuje, przybyło jeszcze inne, które im niesłychane sprawiło uradowanie. Gmina Śródborza założyła fundusz przeznaczony na wykupywanie gruntów z rąk niemieckich [podkreślenie L.T. i zapewniła funduszu tego wzrost”¹⁷.

W rok później ukazują się *Placówka* Bolesława Prusa i aczkolwiek rzecz dzieje się w Królestwie, to walka Ślimaka z osadnikami niemieckimi o utrzymanie zagrody urosła do symbolu. Maria Konopnicka zaś swą nowelą *Na granicy* (1885) poświęca ofiarom rugów pruskich. *Pendant* do tego utworu jest obraz Wojciecha Kossaka *Rugi pruskie*. Wspomnieć tu jednak należy, że tematyka zaboru pruskiego nie cieszyła się większym wzięciem u mistrzów pędzla.

W lutym 1897 r. na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” przyszedł laureat nagrody Nobla zaczął drukować *Krzyżaków*. Dzieło to mające w podtytule: *Powieść historyczna*, zawierało wiele elementów silnie kojarzących się z współczesnością, silnie wiążących się z walką społeczeństwa polskiego z naporem germańskim.

Wyjątkowy był wpływ strajków szkolnych na twórczość literacką najwybitniejszych piór polskich. Henryk Sienkiewicz na łamach krakowskiego „Czasu” w listopadzie 1901 r. pisze *List w sprawie ofiar wrzesińskich*, znany powszechnie jako list otwarty pt. *O gwałtach pruskich*. List ten wydany był w tysiącach egzemplarzy, szeroko był znany poza granicami kraju. Maria Konopnicka tworzy wstrząsający wiersz *O Wrześni*, rozpoczynający się słowami:

Tam od Gniezna i od Warty
Biją głosy w świat otwarty,
Biją głosy, ziemia jęczy:
— Prusak dzieci polskie męczy!

W kilka lat później w „Kurierze Warszawskim” (1909) Władysław Reymont drukuje pełną dramatyzmu nowelę *W pruskiej szkole*¹⁸.

W 1908 r. pod wpływem ustawy wyłączeniowej spod pióra Marii Konopnickiej wychodzi *Rota*, która urasta obok *Jeszcze Polska nie zginęła* do rangi

¹⁶ Cyt. za J. Maciejewski, *Słowacki wśród Hegłów i powstańców* [w:] *Literackie przystanki nad Wartą*. Poznań 1962, s. 127.

¹⁷ T. T. Jeż, *Dyplomacja szlachecka*. Warszawa 1949, s. 257.

¹⁸ L. Mikulski, *Gwałty pruskie przed trybunałem polskiej literatury* [w:] *Wydarzenia wrzesińskie w roku 1901*. Praca zbiorowa pod redakcją Z. Grota. Poznań 1964, s. 131-176.

hymnu narodowego. Muzykę do *Roty* komponuje pochodzący z Barczewa pod Olsztynem Feliks Nowowiejski.

Wydarzenia rozgrywające się w zaborze pruskim oddziaływały na świadomość tak ludności polskiej tam zamieszkującej, jak również w coraz prężniejszy sposób na rodaków żyjących w pozostałych zaborach. Prawo obywatelstwa zdobył sobie stereotyp człowieka wykształconego, inspirującego działania na polu gospodarczym i oświatowym. Jego pierwowzorem był Karol Marcinkowski. Ogromne znaczenie miało upowszechnienie się w świadomości społeczeństwa integralnych związków Śląska oraz Warmii z Polską. Bezwzględność, z jaką pruski zaborca próbował zgermanizować polskie ziemie zachodnie, miała ogromny wpływ na kształtowanie się programów politycznych poszczególnych ugrupowań i stronnictw politycznych. Walka ludności polskiej z zaborcą o utrzymanie wartości języka ojczystego, tradycji i ziemi zainspirowała wielu twórców. Ich dzieła miały największy wpływ na kształtowanie się świadomości Polaków, którzy żyjąc pod trzema zaborami właśnie w tym tragicznym dla kraju okresie wykształcili się w nowoczesny naród. Wysoki poziom świadomości narodowej tworzący się pod wpływem wydarzeń rozgrywających się w trudnych latach niewoli wpłynął na utrzymanie wewnętrznej jedności i pozwolił Polakom na odbudowanie niepodległego państwa.